



GDZIENNE DZIAŁO SAMODZIELNEJ BRIGADY STRZELCÓW KARPACKICH. 1941R.

W.p., Piątek, 24 styczeń 1941r.

Rok II.Nr.21 (128).

" A P O S T O Ł P O K O J U "

Zdawało się, że po t.zw. "Wielkiej Wojnie" społeczeństwa i rządy poszczególnych państw są tak wyczerpane walką, że na długi okres czasu nastąpi pokój, konieczny do zrekonstruowania państwowych organizacji tak politycznych, jak i gospodarczych. Nie stety pozory zawiodły. Podczas gdy prawie wszystkie państwa organizowały się ekonomicznie, jedne Niemcy sarycie szykowały się do wojny. Przesięgnięte nienawiścią do wszystkiego, co nie niemieckie, przepojone pychą i wielkością swego "ja" w wielkiej tajemnicy organizowały się od wewnątrz, organizowały swój przemysł wojenny, przygotowywały zdradzieckie uderzenie na Polskę, z którą zawarły przecież w 1935 r. pakt o nieagresji jedynie poto, by uspić jej czujność. I tak się też stało. Bezpośrednio przed najazdem na granice Rzeczypospolitej bez wypowiedzenia wojny, to w końcu kwietnia 1939r. Hitler w swym przemówieniu w Reichstagu rzuca pod adresem Polski żądanie oddania Gdańska, Pomorza i Śląska. Odpowiedź Polski jest jasna: "Nie damy ani jednego skrawka naszej ziemi". To zaskoczyło Hitlera. Chociaż, jak sam mówi, nie zamierzał uderzyć, wobec takiej odpowiedzi i zdecydowanej postawy naszego społeczeństwa - musiał.

Musiał, tak, jak i musi spełnić się to, co sam, na tajnym posiedzeniu 1934r. w Berchtesgaden powiedział, a czego tak się obawiał: "Drang nach Osten", może być zguba "Wielkich Niemców".

Przyjrzyjmy się teraz jak Hitler, ten rzekomy apostoł pokoju pracował, aby stworzyć swe dzieło znisz-

czenia. Po Wielkiej Wojnie Hitler, gdy przygotowywał swój "marsz na Berlin" rzucał hasła. Rzucał je, by zdołać tłumy, opracował cały swój program na wiele lat naprzód i opublikował go w Mein Kampf. I tu Hitler zdradza swe prawdziwe oblicze, jako człowiek o wygórowanych ambicjach własnych i jako zaborca. W krótkim czasie przychodzi refleksja. Czy to nie zbyt jasno powiedziane?

Gorączkowo następuje wycofanie pierwszego wydania "Mein Kampf" i wydanie drugiego, zmienionego stosownie do przyjętej "polityki głaskańia".

"Jeśli ja zdecyduję się na wojnę - mówi Hitler do Forstera w 1931 r. w Berchtesgaden - to najpierw w okresie pokoju wyślę swoich agentów do krajów nieprzyjacielskich, którzy będą chodzili w ich mundurach nie zaczepiani przez nikogo. Ich zadaniem będzie dywersja i w odpowiedniej chwili opanowanie i zajęcie administracji i dowództwa. Możesz być spokojny, że ja przewidziałem to w najdrobniejszych szczegółach i, że w kilka minut będzie wygrana. Wojsko wyzwolone dowództwa cofać się będzie w nieładzie, a zanim się zorganizuje na nowo, ja zajmę ich kraj i stworzę rząd, który może będzie uległy. Ludzi mamy dosyć. Naszym zadaniem - jeszcze raz powtarzam - jest dokładnie poznać i zdeorganizować wroga od wewnątrz. Później - lotnictwo. My mamy w tej dziedzinie tylko jednego konkurenta - Anglię. Polacy - to po tęga na lądzie - w szlachetnej walce, a lotnictwo to broń straszna, to broń, za pomocą której Germanowie

stworzą sobie panowanie nad światem".

I od tego momentu tajne posiedzenia w Berchtesgaden następują jedne po drugich. Hitler w swoich przemówieniach oficjalnych występuje przeciwko wojnie, żąda całkowitego rozbrojenia państw, gromadzi i ściąga Niemców z całego świata, występuje w roli propagatora pokoju, w roli oswobodziciela i dobroczyńcy swego narodu. Niezależnie od tego zbroi się, a w Berchtesgaden mówi do swych współpracowników: Darre, Forstera i Hessa: "Musimy grać wobec Polski rolę przyjaciół" a równocześnie dezorganizować ją od wewnątrz. Do tego celu musimy przeprowadzić propagandę Wolnej Ukrainy. To po prowadzi młody Skoropadski. Poza tym musimy wprowadzić agentów, jako turystów i sportowców. To jest sposób jednak najpewniejszy. Poza tym mogę was zapewnić, że możecie swobodnie zawieść z kim chcecie traktaty i sojusze bo i tak w razie potrzeby zerwę każdy z nich. Narazie nie prowokować, a głaskać - to nasza dewiza. Wpoić we wroga przekonanie, że my nie chcemy wojny. Ale ja wam - swoim współpracownikom mówię wprost: ja chcę wojny, bo ja ją uczynię taką, jaką ja będę chciał. Wojna to ja".

Przez tą pewność siebie, jaka przebija w każdym słowie Hitlera, od czasu do czasu przebija nuta nieokreślonego bliżej strachu. Strachu przed tymi "zwariowanymi Słowianami", jak nazywa Polaków. Boi się polskiej siły żywotnej i zdecydowania. Twierdzi, że Polacy zbyt silnie wchłaniają i asymilują obce elementy i że w razie realizacji "Drang nach Osten" pierwszym zadaniem będzie zniszczyć Naród Polski nie drogą wynarodowienia, bo jak sam twierdzi jest to nie możliwe, ale drogą rozdrobnienia i przesiedlenia. "I tak już - mówi -

wiele krwi słowiańskiej płynie w naszych żyłach. Często nawet zdarzają się nazwiska polskie. Dlatego musimy być bardzo ostrożni. Zajęcie Polski i innych państw słowiańskich może, wskutek zmieszania się ich społeczeństwa, spowodować zatratę naszej odrębności narodowej. Jeżeli nie zdołamy ich zniszczyć w pierwszym uderzeniu, na drugie może nie być czasu. Uderzyć na wschód musimy i tylko od nas będzie zależało, czy wymarzona przez Bismarcka, a realizowana przez ziemie "Drang nach Osten" stanie się naszą klęską, czy naszym zwycięstwem".

Dziś już możemy odpowiedzieć panu Hitlerowi na to pytanie, mimo tego, że zajął naszą Ojczyznę i realizuje swój, w marzeniach powstały, program antypolski. Dziś my, przy boku potężnego Alianta Wielkiej Brytanii, Wolnej Francji i Czechosłowacji możemy stwierdzić, że słuszne były jego obawy.

Ze swej strony natomiast może my oświadczyć, że my nie mamy żadnych wątpliwości, że Hitler nie jest, jak siebie nazywał "aniołem pokoju", a zdecydowanym "szatanem wojny", że jego pycha i wygórowane pojęcie swego "ja" doprowadzą go do ostatecznej zguby, a nas do ostatecznego zwycięstwa.

#### Przypisek:

Cytaty czerpane są ze sprawozdań tajnych zebrania hitlerowców zawartych w książce Hermana Rauschni nga, pierwszego hitlerowskiego prezydenta W.m.Gdańska p.t. "Rozmowy z Hitlerem".

Jerzy K o s

---oooOooo---

#### T E L E G R A M Y.

#### Z D O B Y C Z W T O B R U K U.

Kair, 23.I.(R). Komunikat stwierdza, że w środę wieczorem zdobycie Tobruku było całkowite. Dotychczas naliczono 14 tys. jeńców włoskich. Wśród nich znajduje się jeden dowódca korpusu, jeden dowódca dywizji, dwóch innych generałów, jeden admirał i pewna liczba wyższych oficerów sztabowych wojsk lądowych i marynarki. Wpadło w ręce ponadto 200 dział oprócz innego materiału wojskowego. Straty wojsk brytyjskich nie sięgają 500 żołnierzy.

Straty nieprzyjaciela nie zostały jeszcze w całości ustalone, wiadomo jednak, że ewakuowano już 2000 rannych rycerzy.

Dalej komunikat donosi, że w Erytrei wojska brytyjskie są w stałej styczności z siłami włoskimi, które opuszczają okręg Kassala i zajmują nowe pozycje obronne, osłaniające Biscia i Barentu. Działania rozwijają się pomyślnie.

W Abissynii utrzymuje się na-

pór na nieprzyjaciela na wschód od Metemmy. W Keni prowadzone są nadal ofensywne działania patroli brytyjskich.

#### OGÓLNE STRATY WŁOSKIE W LIBII.

Ogólna liczba jeńców wziętych w Tobruku oceniana jest na 20 tys. Obejmują one 61 dywizję włoską, 1500 członków garnizonu marynarki, 700 członków załogi zatopionego krążownika "San Georgia", żandarmerię, urzędników cywilnych i setki techników.

Licząc od 10 grudnia ub.r. łączne straty włoskie w Libii wynoszą o koło 100 tys. wojska, w tym 15 generałów włoskich, ponad tysiąc dział, oprócz około 200 czołgów, 1300 karabinów maszynowych i wielkiej ilości amunicji, sprzętu, zapasów, pojazdów i innego materiału wojennego, zdobytego poprzednio.

#### ZNACZENIE ZWYCIĘSTWA W TOBRUKU.

Specjalny korespondent wojenny Ag. Reutersa podaje, że w Tobruku znajdowała się cała dywizja, wzmocniona niewielkimi oddziałami z drugiej dywizji. Nadto była tam zwykła załoga garnizonowa i znaczniejsze ilości dodatkowej artylerii.

Rozbicie sił włoskich w Tobruku sprawiło, że marsz. Graziani stracił obecnie dwie-trzecie ogólnej liczby włoskich sił, które znajdowały się w Libii w chwili, gdy rozpoczęte zostały w grudniu ub.r. pierwsze operacje. Rozbite wojska obejmowały równażnik 8 dywizji czarnych koszul lub dywizji metropolitalnych i trzy dywizje libijskie.

Był to czarny dzień dla Włochów. Nietylko stracili Tobruk, ale również kontynuowali swe wycofywanie się w Abissynii, oddając w ręce powstańców abissyńskich całą przestrzeń na zachód od jeziora Tana, między Niebieskim Nilem i rzeką Setit. Załogi garnizonów włoskich bowiem widząc, że powstaje dla nich niezwykle ciężka sytuacja, zdecydowały się całkowicie opuścić ten okręg.

Tobruk jest pierwszym miastem włoskim w Libii zajęтым przez wojska brytyjskie razem z ludnością cywilną. Normalnie liczył on 10 tysięcy mieszkańców. Włosi jednak ewakuowali większość europejczyków, pozostawiając na miejscu Żydów i Arabów.

#### TOBRUK BAZA ŁODZI PODWODNYCH.

Miasto Tobruk doznało nieco większych zniszczeń od Bardii. Przyczynili się do tego również Włosi niszcząc rozmaite zabudowania, składy i t.p. Natomiast nie podjęli prawie nic

aby utrudnić późniejsze wykorzystanie portu w Tobruku przez marynarkę brytyjską. W Tobruku znajduje się do bry naturalny port, najlepszy po Tripolisie, który wykorzystywany był przez Mussoliniego, jako baza łodzi podwodnych. Obecnie służyć on będzie W. Brytanii.

#### WŁOSI O ZDOBYCIU TOBRUKU.

Rzym, 23.I. Wydany w czwartek komunikat włoskiego naczelnego dowództwa przyznaje, że wojska austriackie wkroczyły do Tobruku. Utrzymał przy tym, że jednak wszystkie obiekty o jakimkolwiek znaczeniu wojskowym zostały zawczasu podpalone. Wzniesiono również pożar na rozbitym przez RAF krążowniku "San Giorgio".

#### HAILE SELASSIE NA CZELE POWSTAŃCÓW.

Kair, 23.I.(R). Urzędowo podano wiadomości, że 15.b.m. Cesarz Haile Selassie, w mundurze marszałka polowego armii abissyńskiej, przekroczył granicę sudańską i przeszedł na terytorium Abissynii, obejmując osobiście naczelną dowództwo nad armią powstańczą, która przystąpiła do walki z Włochami. Współdziała z nim Brytyjska Siła Wojskowa, która rozpoczęła swą działalność na terytorium abissyńskim już przed 6 miesiącami. Razem z Cesarzem granicę przekroczył Ras Kassa, który do niedawna przebywał jako uchodźca w Jerozolimie, wysoki dygnitarz kościoła koptyjskiego i brytyjski oficer łącznikowy. Nad granicę Negus przybył samolotem, eskortowanym przez brytyjskie samoloty myśliwskie. Granicę przekroczył samochodem. Cesarz dokonał następnie przeglądu pierwszego oddziału gwardii honorowej nowej armii abissyńskiej. Nad krajem powiewa znów flaga abissyńska.

#### ARMIA ABISSYŃSKA ROZPOCZYNA AKCJĘ.

Khartum, 24.I.(R). Cesarz Haile Selassie oddał we środe pierwszy oddział regularnych wojsk nowej armii abissyńskiej pod dowództwo młodego oficera brytyjskiego. Oddział ten udał się w głąb Abissynii, zabierając ze sobą na wielbłądach dynamit i inne niezbędne materiały do wysadzenia dróg i mostów. Oddział ten ma przejechać 250 km. w głąb kraju. Przed odmarszem przeglądu dokonał cesarz Haile Selassie w towarzystwie następcy tronu i księcia Harraru. Do żołnierzy Negus zwrócił się z przemówieniem, wzywając ich do wypędzenia najeźdźcy włoskiego z kraju. Oficer i podoficer brytyjski, którzy objęli dowództwo nad tym oddziałem, założyli

li się ochotniczo do tej akcji i przeszli odpowiednie przeszkolenie.

#### UDZIAŁ ANGLIKÓW W POWSTANIU ABISSYŃSKIM.

Kair, 22. I. (R). Grupa śmiałych i zdecydowanych na wszystko oficerów i podoficerów brytyjskich pracuje obecnie w samym sercu włoskiej Abissynii nad zorganizowaniem i nowoczesnym wyszkoleniem armii powstańczej. Członkowie tej grupy - znający doskonale krajowe zwyczaje i narzecza - przekroczyli granicę Abissynii z początkiem lipca ub. r., zabierając ze sobą - na mułach - znaczne ilości broni. Wędrując tygodniami poprzez dżungłę, przeszli około 400 mil w głąb Abissynii. Obecnie od pięciu miesięcy pracują nad trudnym dziełem nawiązania kontaktu z różnymi szczepami powstańczymi i złączeniem ich w jedną dużą organizację, jak również nad za znajomieniem tej wzrastającej, ciągle armii powstańczej z nowoczesnymi metodami walki. Transporty broni dla powstańców nadchodzą w dalszym ciągu. Poza tą armią - którą Włosi - zdaje się dość niechętnie goszczą w "podbitej" Abissynii, istnieje jak wiadomo jeszcze druga w Sudanie, złożona z uchodźców abissyńskich, którzy się tam schronili.

#### WZRODOWY KOMUNIKAT RUMUŃSKI.

Londyn, 23. I. (R). Poselstwo rumuńskie w Londynie wydało komunikat utrzymujący, że gen. Antonescu na czele armii rumuńskiej panuje nad sytuacją w Rumunii. Komunikat przyznaje jednak że są jeszcze nadal pewne punkty oporu w Bukareszcie i w niektórych miastach na prowincji. W pozostałej części kraju panować ma zupełny spokój.

Wspominając o wydarzeniach jakie miały miejsce w ciągu bieżącego tygodnia komunikat głosi, że "We wtorek Legionowe elementy (Żelazna Gwardia) wywołały niepokoje w Bukareszcie i kilku miastach prowincjonalnych domagając się utworzenia rządu złożonego wyłącznie z przedstawicieli Żelaznej Gwardii. Nie doszło jednak do walk ulicznych, jakkolwiek w kilku wypadkach wojsko musiało użyć broni w obronie własnej. Dwóch powstańców zostało zabitych w Bukareszcie, czterech w Ploesti i 15 w Braile".

#### WIAROGODNE OŚWIECLENIE SYTUACJI.

Z wiarogodnych kół w Bukareszcie podają, że sytuacja w Rumunii rozwija się na korzyść skrajnego odłamu Żelaznej Gwardii. W środę w nocy trwały nadal rozruchy w stolicy i na prowincji. Sytuacja jest niewyjaśnio

na. Prawie 30 tys. osób przybyło do Bukaresztu celem przyścia z pomocą powstańcom.

Do powstańców przyłączyły się też liczne garnizony na prowincji, jak n. p. w Tecuciu, Mołdawii, Craiova, Konstancy, Jassach, choć były to miejscowości do ostatnich czasów wierności Antonescu. W Braşov gen. Dragalina przyłączył się do powstańców wraz z całą załogą garnizonu. Słychać, że nawet wojska te rozpoczęły marsz na Bukareszt.

Wszystkie miasta w Siedmiogrodzie, należącym do Rumunii, znajdują się w rękach powstańców, po walkach które miały tam miejsce. Żelazna Gwardia popiera tam robotnicy i chłopi.

Radiostacja w Bukareszcie znajduje się jeszcze w rękach powstańców. Przez radio zwrócili się oni do wojska rumuńskiego, aby nie atakowało Legionistów, którzy są "lojalnymi synami Rumunii i walczą za swego króla i za swój kraj".

#### OGŁOSZY ZAGRANICZNE O SYTUACJI W RUMUNII.

Komunikacja między Bukaresztem i Białogrodem była w środę jeszcze przerwana. Wiadomości ze źródeł bułgarskich wskazują jednak, że zamęt w Rumunii trwał w dalszym ciągu. Główne gmachy w Bukareszcie obsadzone są obecnie przez wojska niemieckie. W kilku miastach na prowincji ogłoszono stan oblężenia.

Grecka Ag. Telegr. ogłosiła komunikat zaprzeczający temu, aby Demetre Saranto, osobnik aresztowany pod zarzutem zabójstwa niemieckiego majora Doehringa w Bukareszcie, był Grekiem. Osobnik ten posiadał tylko paszport zaopatrzony w grecką wizę przejazdową, wydaną przez konsulat grecki, i przybył do Grecji z Włoch w dniu 13 lipca 1940 r., a wyjechał 16. lipca ub. r. Poza tym Demetre Saranto jest w Grecji zupełnie nieznany.

#### PRZEDSTAWICIEL ROOSEVELTA W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 23. I. (R). Przybyły z Sofii do Białogrodu przedstawiciel prez. Roosevelta oświadczył, że odbył półtoragodzinną rozmowę z królem Borysem bułgarskim. Przed opuszczeniem Bułgarii oświadczył on przedstawicielom prasy, że jest bardzo zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał. Wyraził się z wielkim uznaniem o wszystkim osobach, z którymi miał sposobność się spotkać. Odnosi się to zwłaszcza do osoby króla Borysa,

którego nazwał "królem naprawdę demokratycznym, sympatycznym i bardzo szczerym".

W czwartek płk. Donovan przyjęty był przez jugosłowiańskiego premiera Cwetkowicza. Wysłannik prezydenta Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza pozostać dwa do trzech dni w Białogrodzie i złożyć wizytę Regentowi ks. Pawłowi, ministrowi wojny i innym wyższym wojskowym jugosłowiańskim. Odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przywiózł ze sobą odręczny list prez. Roosevelta do ks. Pawła. Oświadczył jednak, że misja jego nie ma nic wspólnego z misją Sumnera Welleśa, który odwiedził Europę na wiosnę ub.r. w charakterze specjalnego wysłannika prez. Roosevelta.

Z Białogrodu płk. Donovan udać się ma do Aten, Turcji, Palestyny i Egiptu, dokąd przybędzie w połowie lutego.

Na pytanie, jakie ważne dokumenty zostały mu skradzione w drodze z Sofii do Białogrodu, wyjaśnił, że stracił jedynie swój paszport.

#### WĘGERSKO-NIEMIECKIE MĄRĄDY WOJSKOWE

Berlin, 23.I. (NBI). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że węgierski minister wojny gen. Vitez Bartha przybył w czwartek do Berlina. Podczas swego pobytu w stolicy Rzeszy będzie on gościem szefa niemieckiego sztabu głównego gen. Keitela.

#### TURCJA OSTRZEŻA NAPASTNIKA!

Ankara, 23.I. (R). W środę radio tureckie w Ankarze nadało ostrzeżenie według którego "Mocarstwo, któreby chciało zderzyć się z niezachwianą skałą, jaką jest Turcja spotka się z "stałą bagnetów tureckich" stojących w pogotowiu nad granicą.

Komentując pogłoski dotyczące ruchów wojsk na Bałkanach, speaker powiedział, że Turcja czeka z bronią u nogi, zupełnie przygotowana na obronę swej niepodległości, mając większość swej armii skoncentrowaną nad cieśninami Dardanelскими.

#### HITLER WAHA SIĘ PRZED AKCJĄ NA BAŁKANACH.

Korespondent "Times" donosi, że w kołach tureckich oceniają siły niemieckie w Rumunii na ok. 120 tys. ludzi. Koncentrację tą tłumaczy się nie tylko niepokojami w Rumunii, ale również chęcią zabezpieczenia przed Rosją Sowiecką, z którą nie doszło do zawarcia układu o podziale stref wpływów na Bałkanach. Niemcy obawiają się dalszego naporu Rosji Sowieckiej na Bałkany w razie zaangażowania się Rzeszy w walkach przeciwko W. Brytanii. Niemcy obecnie mają zresztą więcej interesu w utrzymaniu porządku na Bałkanach, niż w jego zakłóceniu. Obserwator zagraniczny wyraził zdanie, że pokój na Bałkanach utrzyma się do kwietnia br. o ile Włosi zachowają do tego czasu skrawek ziemi w Albanii.

---0000000---

#### K R O N I K A   C . B O Z O W A .

#### Z A W O D Y   P I Ł K I   N O Ż N E J .

Drużyna Sportowa "B.S.K." - Union Recreation Club Aleksandria 1:4 (0:2).

W czwartek, 23.I.b.r. na boisku przy Brygadzie piłkarze nasi rozegrali zawody w piłkę nożną z egipskim klubem sportowym, należącym do I ligi egipskiej Union Recreation Club - przegrywając wysoko 1:4, do przerwy 0:2. Wynik spotkania jest zasłużony. Nic się nie kleiło, o grze zespołowej nie było mowy, akcje indywidualne nie udawały się. Brak kontroli nad piłką, złe podania były niemal regułą, strzały i sztuka obstawiania przeciwnika za wodziły zupełnie. Atak nie potrafił planowo przeprowadzić do końca żadnej akcji. Od czasu do czasu odbijał od reszty ataku Kidacki i Richter. Pomoc nie kryła przeciwnika i nie stanowiła wielkiej przeszkody dla Egiptu. W obronie jeszcze Kasina grał skutecznie. Brak startu do piłki. Wobec tak słabo grających współpartne

rów Gerula stał z góry na straconej pozycji. Egipcjanie okazali się zespołem zwartym, dobrze rozumiejącym się. Akcje w ich grze zązębiały się we wszystkich liniach. Grali skutecznie i elegancko. Bramkarza mieli o wysokiej klasie. Ponadto wyróżnił się prawoskrzydłowy Szita, który swoimi biegami sprawiał wiele kłopotów naszej defenzywie. Prawy łącznik Mustafa okazał się niebezpiecznym strzeleńcem. Wszystkie bramki Egipcjanie strzelili efektownie. Padły one w 7, 9, 80 i 88 minucie gry. Honorową bramkę dla naszych barw uzyskał Kidacki w 14 min. drugiej połowy gry.

Sędzia kapr. z cenz. Kwieciński. Drużyny grały w następujących składach: Union: Farys, Jaken, Mansi, Kamil, Negro, Taofik, Mustafa, Jachyc, Bish-bish, Far-kefi.

B.S.K.: Gerula, Wacław, Kasina, Fajarski, Wisniewski, Tobiasz, Borowski, Kidacki, Szewczyk, Mikitowicz, Richter.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I .

POLSKIE MYŚLIWCE WALCZA Z NIEMCAMI.

Londyn, 23.I. (Polskie Radio). W środę b. tygodnia 6 pilotów polskich ze słynnej eskadry "303" zaatakowały oddziały niemieckie w okupowanej Francji. Polacy atakowali z niskich pułapów nieraz - jak głosi komunikat angielski - zaledwie z kilkudziesięciu metrów, wyróżniając się brawurą i determinacją w walce.

W czasie nalotu na jedno z lotnisk w północnej Francji 3 polskie aparaty myśliwskie opuściły się na 50 mtr. nad ziemię, ostrzeliwując znajdujące się na ziemi niemieckie maszyny lotnicze i żołnierzy. Na północny zachód od Boulogne 2 maszyny polskie zaatakowały kolumnę samochodów niemieckich złożoną z 50 wozów niszcząc kilkanaście. W tym samym rejonie jeden z Polaków zaatakował i podpalił niemiecki samochód - cysterne z benzyną. Z tych walk wszystkie maszyny polskie wróciły szczęśliwie do swych baz.

SPOKOJNE NOCE W LONDYNIE.

Noc środowa była już trzecią z rzędu, którą mieszkańcy Londynu i okolic spędzili spokojnie bez alarmów przeciwlotniczych. Jedynie we wschodniej części Anglii zanotowano słabe naloty.

R.A.F. BOMBARDUJE ZAGŁ, RUHRY.

Londyn, 24.I. (R). Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych samoloty RAF dokonały w nocy z środy na czwartek nalotów na Düsseldorf i inne okolice zagłębia Ruhry. Atakowano również 2 lotniska na obszarach okupowanych przez nieprzyjaciela. Po lotach wywiadowczych, bombowce RAF

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

w piątek 24 i sobotę 25. b. m. wyświetla film p. t. "DJABŁY MORSKIE" z życia marynarzy nadbrzeżnych posterunków ratowniczych. Obraz pokazuje walkę o czucia obowiązku z nienawiścią do rywala. Emocjonujące momenty z akcji na morzu i wesołe sceny załotów marynarskich.

Początek o godzinie 18,30, w sobotę wyjątkowo o godzinie 19,30.

Kasa czynna od godz. 15-ej.

Zwiększona ilość miejsc dla szereg. po 3 p., 200 krzesła numerowanych dla sierż. po 4 p. i 100 foteli dla oficerów po 5 p. za miejsce numerowane.

dokonały szeregu ataków dziennych przeciwko okrętom nieprzyjacielskim. W ciągu ostatnich 24 godzin Anglicy stracili tylko jeden aparat.

NALOT NA SYCYLIĘ.

Kair, 24.I. (R). W nocy z wtorku na środę bombowce RAF bardzo silnie atakowały lotniska na S y c y l i i . Na lotnisko w C o m i s o zrzucono dużą ilość bomb zapalających i o wysokiej sile wybuchowej, które spowodowały eksplozje trwające 20 minut. Lotnisko A u g u s t a również było bombardowane, ale niskie chmury nie pozwoliły zaobserwować rozmiarów wyrządzonych szkód. W S y r a k u - z a o h. nastąpiło szereg eksplozji i większy pożar wzniesiony został w południowych okolicach zatoki. Inne samoloty bombardowały lotnisko w K a t a n i i . Szereg pożarów i eksplozji stwierdzono wśród zabudowań i hangarów na lotnisku. Większy ładunek bomb trafił w środek węzła kolejowego w północnej części lotniska. Z tych działań wszystkie samoloty angielskie wróciły do bazy nieuszkodzone.

NIJUDANE KONTRATAKI WŁOSKIE.

Ateny, 24.I. (AA). Środowy komunikat grecki donosi, że na froncie trwa nadal skuteczne działania lokalne. Grecy wzięli 150 jeńców i zdobyli sprzęt wojenny. Lotnictwo greckie bombardowało z powodzeniem nieprzyjacielskie obiekty na polu walki, nie tracąc ani jednego aparatu.

W środę wojska greckie odparły 4 włoskie kontrataki, które miały na celu odzyskanie bardzo ważnej pozycji w okręgu środkowym. Włosi przy tym ponieśli tak duże straty, że dalszych prób już nie ponowili. W tych okolicznościach wojska greckie wzięły do niewoli 150 żołnierzy włoskich. Samoloty R.A.F. bombardowały w Berat zabudowania wojskowe. Na drodze Klisura-Berat atakowano kolumny zmotoryzowane. Angielskie bombowce stoczyły walkę z pościgowcami nieprzyjacielskimi bez żadnych strat.

Nocnego ataku dokonano na włoskie lotnisko w Maritza, na wyspie Rodos, gdzie wzniesiono szereg pożarów w zabudowaniach wojskowych. Lotnictwo nieprzyjacielskie atakowało wiejskie okolice Janiny, nie wyrządzając żadnych szkód. Pfiar w ludziach też nie było.